Cena 10 hal.

PRAWO LUDU

TYGODNIK ILUSTROWANY.

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALNO-DEMOKRATYCZNEJ. ◻ WYCHODZI W KAŻDY PIĄTEK.

REDAKTOR NACZELNY I WYDAWCA: ZYGMUNT KLEMENSIEWICZ, POSEŁ DO RADY PAŃSTWA.

Nr. 39. Kraków, dnia 26 września 1913 r. Rok XVI.

Dr. Bobrowski wybrany!

Wyborcy Podgórza-Wieliczki i Bochni olbrzymią większością wybrali d. 23 bm. posłem swym tow. dra Emila Bobrowskiego, dając tym dowód uświadomienia politycznego oraz potępiając metody wyborcze panów „demokratów“, którzy przekupstwem, gulaszem i postrachem żandarmskim chcieli rządowi dostarczyć jeszcze jednego pionka do kiwania palcem w bucie, solidarnego w niedołęstwie i zaniedbywaniu interesów Galicyi.

Tow. dr Bobrowski wybrany został olbrzymią większością, bo **694** głosów. Mianowicie otrzymał:

w Podgórzu tow. Bobrowski	1730 gł.	Rutowski	1025
w Wieliczce „ „	585 „	„	419
w Bochni „ „	604 „	„	779
Razem **tow. Bobrowski**	**2919 gł.**	Rutowski	2223

Oto odpowiedź wyborców na szwindle wyborcze „demokratów“, oto odpowiedź Wieliczki (która dotąd najgorzej dla nas głosowała) na oszczerstwa, jakie klecha Hałatek rzucał na tow. dra Bobrowskiego, bezczelnie łgając, że tow. Bobrowski był karany 14-dniowym aresztem za obrazę religii, podczas gdy prawie równocześnie sąd jednogłośnie uwolnił tow. Bobrowskiego od wszelkiej winy i kary.

Na nic więc nie zdało się to oszczerstwo w ustach księdza, który powtarza codziennie przykazanie: „Nie kłam!“ Również daremna była podróż automobilowa p. Lea, tego największego synekurzysty (ucapił on pensyę prezydencką, poselską, członka Rady Nadzorczej banku przemysłowego itd.) wraz ze sławetnym Federowiczem. Napróżno sprowadzano żandarmów aż z pow. krakowskiego. Ani siwa broda Mikołajka (tak nazwano p. Rutowskiego z powodu jego starości) ani oszczerstwa ks. Hałatka, ani automobil p. Lea, ani żandarm, ani wreszcie spóźniona wyżerka i wypitka hyen nie zdołały myśli „demokratycznej“ oblec w realne kształty.

Wyborcy pokazali, że z tymi lakierowanymi na „demokratyzm“ konserwatystami i wrogami ludu pracującego nie chcą mieć nic wspólnego.

Uczciwość kandydata naszego i czysta idea partyjna zwyciężyła oszustwo i przekupstwo wyborcze. Dzielnie pracowali nasi towarzysze, dając przykład bezinteresowności bandzie hyen „demokratycznych“, która rozkradła „tylko“ [illegible] K. „Demokraci“ nie tylko ośmieszyli niepotrzebnie p. Rutowskiego ale mu jeszcze wypróżnili kieszenie.

Z zadowoleniem możemy spojrzeć na wynik wyborów. Każdy nasz towarzysz spełnił swój obowiązek i praca nasza nie poszła na marne. Wyborcy swego głosowania żałować nie będą. Przez 6 lat nie widzieli oni swego posła, teraz będą mieli w pos. tow. dr Bobrowskim swego obrońcę i orędownika.

Pos. tow. dr Bobrowski (jedyny lekarz wśród polskich posłów) będzie 10-tym członkiem klubu polskich posłów socyalistycznych a 82-gim socyalnym demokratą w parlamencie austryackim. (Mandat wiedeński po śp. tow. Schumeierze jest na razie nieobsadzony. Wybory odbędą się 8 października. Kandyduje były poseł tow. Eldersch).

Solidarność ludu pracującego zwyciężyła nad solidarnością hyen „demokratycznych“ systemu „Aywas-Kolanowski, Spółka z odpowiedzialnością kryminalną“.

Towarzysze! Nie ustańmy w pracy. Dalej prowadźmy naszą codzienną robotę i jednoczmy pod czerwonym sztandarem masy ludu pracującego i gotujmy jak najszybszy koniec różnym Aywasom, Leom i Maissom (same prawdziwe narodowo-polskie nazwiska!)

Niech żyją wyborcy Podgórza, Wieliczki i Bochni i ich poseł tow. dr Bobrowski!!!

2 miliardy koron na wojsko!

Taką sumę nowych ciężarów chce nałożyć wojskowość na ludność zniszczoną zawieruchą bałkańską i klęską powodzi.

Mianowicie:

zwyczajne wydatki wojskowe wynoszą 1 miliard koron.

nadzwyczajne:

Koszta mobilizacyi	600.000.000 K
Koszta powiększenia kontyngentu rekruta o 40.000 ludzi i nowe uzbrojenie artyleryi	300.000.000 K
Budowa dreadnoughtów (olbrzymich okrętów wojennych)	100.000.000 K

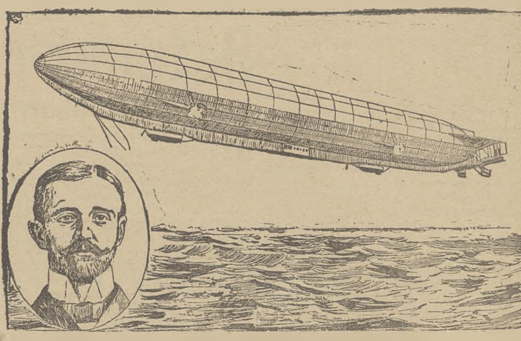
Razem nadzwyczajne i zwyczajne wydatki wynoszą 2 miliardy koron.

Nawet prasa burżuazyjna ostro krytykuje ten nowy atak wojskowości na ludność.

Klasa pracująca musi wytężyć wszystkie siły, aby do tych nowych zbrojeń nie dopuścić.

Towarzysze Jednajcie Nowych Czytelników

Katastrofa balonu niemieckiej marynarki wojennej w pobliżu wyspy Helgoland.



Niemcy nie mają szczęścia w lataniu w powierzu. Ciągle zdarzają się katastrofy. Znowu taka katastrofa zdarzyła się z balonem floty wojennej, który wpadł do morza i został zniszczony. Zginęło 13 ludzi wraz z kierownikiem balonu kapitanem Hannem. Pomoc łodzi torpedowych okazała się daremną. Balon ten był pierwszym, jaki zakupiła niemiecka flota wojenna, w której manewrach brał udział. Katastrofę spowodowała burza, oraz zły system niemieckich balonów.

Położenie robotników w Serbii po wojnie.

Napisał Dragisza Lapcewicz z Belgradu, poseł do parlamentu serbskiego.

Redakcya nasza zwróciła się do przywódcy socyalistów serbskich tow. Lapcewicza, posła do parlamentu, z prośbą o przysłanie artykułu o obecnem położeniu tamtejszej klasy pracującej.

Tow. Lapcewicz z chęcią uczynił zadość prośbie i przysłał nam następujący serdeczny list:

Kochany Towarzyszu Redaktorze!

Życzycie sobie, abym Wam dał pogląd na położenie klasy pracującej w Serbii. Mogę na to odpowiedzieć jednem słowem: Robotnicy są w najgorszem położeniu!

Jednak Wasi Szanowni czytelnicy, nasi kochani polscy towarzysze nie będą zadowoleni taką ogólną odpowiedzią. Będą zupełnie słusznie żądali, abym im, o ile niemożliwem jest opisanie wyczerpujące tego niesłychanego położenia, podał kilka szczegółów, które najbardziej będą nadawały się do charakterystyki obecnego, pełnego zwątpienia położenia naszych mas pracujących.

Nadmienię tylko kilka uwag, które, jak sądzę, jasnem zrobią polskiemu proletaryatowi nasze położenie.

Przedewszystkiem należy zaznaczyć, że przed 11 miesiącami, kiedy zarządzono mobilizacyę, partya nasza i organizacye zawodowe opustoszały. Wszyscy mężczyźni w wieku od 18—55 roku życia poszli na wojnę; w okamgnieniu znikli oni, nietylko członkowie organizacyj, ale także członkowie ich zarządów. Wyobraźcie sobie, że taki stan trwał 11 miesięcy, a wtedy łatwo zrozumiecie nietylko stan organizacyj, ale także położenie mas pracujących.

Teraz, kiedy ukończono demobilizacyę, liczymy straszne straty naszych kochanych towarzyszy, członków naszej partyi i organizacyj zawodowych.

Wielu padło od kul karabinowych i armatnich, wielu zmarło na tyfus i cholerę. Z tych, którzy wrócili, znaczny procent stanowią inwalidzi, a jeszcze znaczniejszym jest procent schorzałych ze zniszczonem zdrowiem i nieuleczalnych chorych na suchoty i reumatyzm.

Ta część zaś, która pozostała zdolną do pracy, jest wydana na łup bezrobocia i głodu.

Przedsiębiorstwa ledwo że dyszą i tak prędko się nie polepszą a sezon wielu gałęzi przemysłu minął, tak, że musimy czekać aż do wiosny a nawet do lata a nawet wtedy jeszcze będą słabo prosperowały.

Zresztą, o ile nawet była gdzieś praca, to zaangażowano tanie siły robocze, które dostarczają nowo zajęte okolice. Albańczycy są już zajęci przy regulacyi upiększaniu Belgradu, przy budowie kolei i w kopalniach; w wielu fabrykach pracują tureccy jeńcy, oczywiście ci, którzy po zawarciu pokoju nie chcieli lub nie mogli wrócić do swej ojczyzny. Nowe porządki, jakie zapanowały w Macedonii, zmuszą tamtejszą ludność masowo do pracy najemnej. Zalewała ona pierwej Serbię, Bułgaryę, Rumunię, Węgry i Amerykę, po minionych wojnach, które ją zupełnie zrujnowały, ludność ta będzie chwytać się w olbrzymich masach pracy najemnej. Będzie ona wyżej stojące masy pracujące w Europie i w Ameryce wypierać i służyć kapitalistom jako bajecznie tani materyał roboczy. To będzie nietylko z nieukwalifikowaną siłą roboczą, ale tę samą rolę odegra także ukwalifikowany robotnik z Macedonii i Wschodu.

Nowe stosunki będą pędzić ich z ojczyzny i przyzwyczajeni do niskich płac, nędznych warunków roboczych i marnego życia, sprowadzą w nasze okolice wielkie trudności, któreśmy przezwyciężyli w długiej walce przed wojnami z dobrym skutkiem.

Odnośnie do położenia klasy pracującej jesteśmy najgorszej myśli. A ten stan, który stoi przed naszemi oczyma, będzie trwał szereg lat — zapewne 10 lat!

Nasza partya i nasze związki zawodowe podjęły już sposoby, aby przezwyciężyć te trudności, z możliwie małem nieszczęściem dla serbskiego proletaryatu i z możliwie małą szkodą dla proletaryatu Austro-Węgier, Niemiec i Szwajcaryi, które w pierwszym rzędzie są w niebezpieczeństwie zalania przez emigracyę z Bałkanu.

Naszem pierwszem obecnem zadaniem jest podniesienie upadłych przez wojnę organizacyj, zjednoczenie w nich jak największych mas pracujących, licząc w to masy z Macedonii i Wschodu, wpojenie im świadomości klasowej i wprowadzenie ich do nowoczesnej walki klasowej.

To nam pomoże utrzymać dawne rezultaty, utrzymać dawne warunki pracy i płacy a nawet je, o ile się da, poprawić.

W ten sposób partya nasza i nasze związki zawodowe, gdy nasze plany się spełnią, ochronią serbski proletaryat od ogromnej nędzy, jaka mu grozi, uratują europejski proletaryat od prawdziwej inwazyi emigrantów.

Jesteśmy oczywiście zobowiązani to uczynić dla nas i dla międzynarodowego proletaryatu, bo do tego zobowiązuje nas nasze socyalistyczne poczucie.

Nie wątpimy, iż w tej, jak we wszystkich innych akcyach, nie będzie nam brakowało sympatyi i moralnej pomocy międzynarodowego proletaryatu.

Da on nam do tej akcyi siłę; jesteśmy silnie przekonani, że także nasi kochani polscy towarzysze cieszyć się będą, gdy przezwyciężymy tę trudność, większą od wszystkich poprzednich.

W przekonaniu, że z tych uwag zrobicie sobie obraz położenia klasy pracującej w Serbii, proszę Was kochany Towarzyszu Redaktorze przyjąć ciepłe socyalno-demokratyczne pozdrowienie i zapewnić naszych kochanych towarzyszy o miłości, jaką żywi dla nich serbski proletaryat. *Wasz Dragisza Lapcevicz*

poseł do parlamentu.

Pokój bułgarsko-turecki.

Wojny bałkańskie zakończył zawarty dopiero teraz pokój bułgarsko-turecki, który doreszty obdarł Bułgaryę z jej zwycięstw.

Już pokój bukareszteński był dla Bułgaryi ciężką klęską, gdyż prawie całą Macedonię, o którą przecież Bułgarzy głównie walczyli z Turkami, przyznał Serbom i Grekom. Przez krótki czas łudzili się Bułgarzy, że pokój ten będzie poddany rewizyi mocarstw, korzystnej dla Bułgaryi. Do takiej rewizyi jednak nie przyszło.

Również mocarstwa nie potrafiły ochronić Bułgaryę przed ograbieniem jej przez Turcyę. W pokoju londyńskim przyznano Adryanopol Bułgaryi a granicą bułgarsko-turecką miała być linia Midia-Enos. Tymczasem w czasie wojny bułgarsko-grecko-serbskiej Turcy zajęli z powrotem Adryanopol. Mocarstwa wprawdzie oświadczyły, że pokój londyński musi być utrzymany ale w tym kierunku nic nie zrobiły. To też Bułgarya musiała wejść w rokowania z Turcyą, które zakończyły się zupełnem ustępstwem Bułgaryi. W myśl zawartego pokoju między Bułgaryą a Turcyą w Konstantynopolu miasta Adryanopol, Kirklisse i Dimotika pozostaną przy Turcyi. Przez to znaczny szmat ziemi otrzymała z powrotem Turcya.

Bułgarya wychodzi zatem z wojen bałkańskich zupełnie rozgromiona. Dostaje skrawek ziemi a przytem musiała odstąpić swe terytoryum Rumunii tak, że bardzo mało jej się dostaje, nie mówiąc już o tem, że nie stoi to w żadnym stosunku do olbrzymich ofiar, jakie poniosła Bułgarya. Wojna zupełnie nie opłaciła się Bułgaryi.

Wszystkie państwa walczące wydały na wojnę masę pieniędzy i teraz szukają na gwałt pożyczki. Ten właśnie brak pieniędzy doprowadził do pogodzenia się Bułgaryi z Turcyą, gdyż bez zawarcia pokoju nikt nie chciał dać pożyczki. Zaraz też Turcya dostała pożyczkę 800 milionów koron. W celu zapłacenia tych pożyczek i w celu pokrycia zwiększonych wydatków na powiększenie wojska wzrośnie ciężar podatkowy, który spadnie na barki klasy pracującej, skazanej obecnie na bezrobocie i głód. Raj otwiera się dla kapitalistów bankowych, którzy lichwiarskie zyski ciągnąć będą z tych pożyczek, a piekło dla proletaryatu, który po haraczu krwi płacić teraz będzie olbrzymie podatki.

Ratunek dla powodzian.

Szlachta zagarnia pieniądze chłopskie.

Niebywała klęska powodzi narobiła szkody na **300 milionów koron.**

Powódź zniszczyła i zerwała **593** budynków włościańskich i 31 budynków dworskich, uszkodziła **5.640** budynków włościańskich i 41 dworskich, zerwała **4.430** ha gruntów włościańskich i 9816 ha gruntów dworskich, a zamuliła i zaniosła żwirem i piaskiem **15.367** ha gruntów włościańskich i 7.469 ha gruntów dworskich. Nadto zniszczyły powodzie i ulewne deszcze plony na powierzchni **1,620.000** gruntów włościańskich i 577.446 ha gruntów dworskich ogółem na powierzchni **2,197.446** hektarów gruntów ornych, łąk i pastwisk. O niebywałej obfitości tegorocznych opadów świadczy między innemi straszny wprost los gminy Wrzawy, położonej w widłach między Sanem a Wisłą w powiecie tarnobrzeskim. Wylewy rzek gminy tej nie dosięgły, ponieważ od tej katastrofy ochroniły ją wały nadbrzeżne, które naporowi wody skuteczny stawiły opór. Zato ulewne deszcze wypełniły nisko położony teren tej gminy taką masą wody, iż przedstawiał się jako jedno wielkie jezioro. Jeszcze w początkach września woda stała tam tak wysoko, iż mieszkańcy od chałupy do chałupy tylko łodziami dostać się mogli.

Klęska obecna przybrała, jak z powyższego widać tak olbrzymie rozmiary, iż potrzebnem jest na akcyę ratunkową przynajmniej **50 milionów** koron. Nie jest to nadzwyczajne żądanie, jeżeli się zważy, iż Tyrol w 1882 r. nawiedzony powodzią, otrzymał zapomogę rządową, wynoszącą 16 prc. szkód. Żądany taki sam procent dla Galicyi, co wyniesie około 50 milionów koron.

Na jedno musimy zwrócić uwagę, a mianowicie na niebezpieczeństwo **połknięcia wszystkich zapomóg przez szlachtę!**

Szlachta, która najmniej ucierpiała, która zresztą cieszy się stale pomocą rządu, domaga się nisko oprocentowanych pożyczek 30 do 40 milionów koron (dla 1500 szlagonów!), podczas gdy dla siedmiomilionowej rzeszy chłopskiej ma być przyznanem na pożyczki tylko 3½ miliona koron.

Również przy podziale pieniędzy przeznaczonych na zakupno ziarna do zasiewu, o s z u k a n o już chłopów.

Mianowicie z 800.000 K przeznaczonych na ten cel otrzymała

szlachta 370.000

(Tow. Rolnicze w Krakowie 150.000, Tow. gospodarcze we Lwowie 220.000, chłopi polscy 164.000 K. (Tow. Kółek rolniczych).

Chłopi ruscy 266.000 K (Tow. Silskij Hospodar).

Zboże sprowadzi się z Poznańskiego i Królestwa Polskiego, wskutek czego dużo pieniędzy pochłoną same cła zbożowe. (Widzimy, jak one „pomagają“ chłopom).

Wszystko to jest kroplą w morzu. Przedewszystkiem nasienie to będzie się k u p o w a ć!

Dostawa rzeczonego nasienia będzie się odbywać na podstawie warunków następujących:

Ubiegający się o nasienie zgłosić się ma piśmie o dostawę do odnośnej korporacyi na rolniczej, do której należy już to wprost, już to za pośrednictwem organizacyi powiatowej, lub lokalnej, podając imię i nazwisko, miejsce zamieszkania, ostatnią pocztę i stacyę kolei, ilość potrzebnego nasienia, obszar posiadanej lub dzierżawionej roli i obszar, którym zamierza wysiać żądane nasiona. Rolnicy, nie należący do żadnej z powyższych organizacyi, mogą wnosić podania za pośrednictwem z w i e r z c h n o ś c i g m i n n e j. Małorolni gospodarze powinni z b i o r o w o przedkładać zgłoszenia przez zarządy lokalnych, miejscowych organizacyj rolniczych, względnie przez zwierzchności gminne lub urzędy parafialne.

Zarządy organizacyi lokalnych względnie zarządy gminne, lub urzędy parafialne obowiązane są sprawdzić podane w zgłoszeniu okoliczności i biorą na siebie pewną odpowiedzialność za prawdziwość podanych okoliczności, oraz zapewnienie, że wykazani nie zgłosili się do żadnej innej organizacyi z analogiczną prośbą. Na zgłoszeniu musi się mieścić odpowiednia klauzula gwarancyjna.

Każde zgłoszenie na nasienie ma być zadatkowane kwotą pięć koron (słownie pięć) na każde 100 kg. żyta lub pszenicy.

Nasienie żyta pierwszej jakości odpowiedniego do siewu, o sile kiełkowania najmniej 80% a czystości 95 pr., będzie sprzedawane loco stacya odbiorcza zamawiającego po kor. 16·50 wraz z workiem i frachtem z góry przez wysyłającą organizacyę opłaconymi, zaś cenę przenicy o takiej samej jakości po cenie kor. 20·50 wraz z workiem, reszta należytości za nasiona powyższe po potrąceniu zadatku, ma być ściągnięta pobraniem kolejowem.

G o s p o d a r z o m w y n i s z c z o n y m d o s z c z ę t n i e p o w o d z i ą ma być dostarczane zboże do siewu wyjątkowo b e z p ł a t n i e na podstawie opinii powiatowych komitetów ratunkowych złożonych z delegatów Rad powiatowych, Towarzystw rolniczych i Kółek rolniczych, a we wschodniej części kraju, także z delegatów Silskiego Hospodara.

Jak widać z powyższego nie jest to prawie żadna pomoc.

O bezczelności szlachty świadczy fakt, że hr. Mycielski zażądał, aby rząd dla z i e m n i a k ó w i k u k u r y d z y, s p r o w a d z o n e j **do przerobienia na spirytus w gorzelniach**, p r z y z n a ł u l g i f r a c h t o w e, a to do wysokości rzeczywistego kosztu przewozu!

W c z a s i e k i e d y b r a k j e s t z i e m n i a k ó w d l a p o ż y w i e n i a l u d z i s z l a c h t a c h c e u d o g o d n i e ń, w c e l u u ż y c i a i c h n a w y r ó b g o r z a ł y!

I tak już gorzelnicy szlacheccy 6 mil. c e t n a r ó w z i e m n i a k ó w zużywają corocznie na wyrób wódki i otrzymują zato jeszcze 30 milionów koron bonifikacyj z pieniędzy chłopskich.

To też tow. pos. D i a m a n d domagał się, aby w czasie nieurodzajów n i e w o l n o b y ł o u ż y w a ć z i e m n i a k ó w n a w y r ó b w ó d k i. Wniosek taki, któryby teraz miał wielkie znaczenie, gdyż dałby nam 6 milionów cetnarów ziemniaków na wyżywienie ludzi, obalono i to niestety przy pomocy ludowców.

Takto zawsze szlachta postępuje z ludem. Dlatego musimy bacznie patrzeć na całą akcyę ratunkową.

Przedewszystkiem żądamy dania ludziom możności zarobku, aby miał sobie zaco kupić to nasienie.

Szkody w drogach i mostach wynoszą 6 milionów koron. Należy zatem n a t y c h m i a s t przystąpić do robót drogowych, które przecież muszą być przeprowadzone. Dalej dużo ludzi może znaleść pracę przy oczyszczaniu pól z mułu i piasku.

Cóż jednak robi rząd?

Oto wojska się używa w niektórych miejscowościach do tych robót!

Przeciw temu musimy najenergiczniej zaprotestować. Cóż ma robić ludność zniszczona, której emigracyę utrudniono, gdy do robót używa się wojska?!

Ta skandaliczna akcya wywołała krytykę nawet burżuazyjnych pism.

Sprawa ta jest kwestyą bytu dla naszego włościaństa, dlatego nie może być przez biurokracyę i szlachtę zmanierowaną.

Jedynie n a t y c h m i a s t o w e z w o ł a n i e p a r l a m e n t u, umożliwi rzeczywiste przyjście z pomocą ludności wyniszczonej powodzią.

Zebranie się parlamentu da możność naszym posłom do energicznego wystąpienia w tej sprawie i przeszkodzenia temu, aby pieniądze należące się chłopom zagarnywała szlachta, która i tak stale pobiera różne zapomogi, jak naprzykład bonifikacye wódczane.

W niedzielę 28 września br. staraniem Komisyi Oświatowej P. P. S. D. odbędzie się w wielkiej sali Związku stow. rob. (Dunajewskiego 5, II p.)

Uroczysty poranek

poświęcony pamięci

AUGUSTA BEBLA

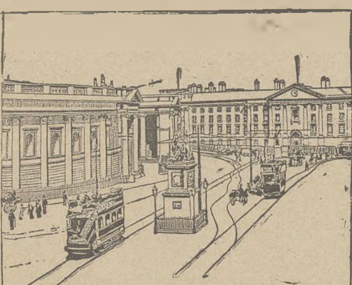
Program:

1. Zagajenie.
2. „Lutnia Robotnicza“.
3. August Bebel. Referat.
4. Fortepian.
5. Deklamacya.
6. A. Bebel, a ruch kobiecy. Przemówienie.
7. Skrzypce.
8. „Lutnia Robotnicza“.

Początek o godzinie 10½ rano.

Bilety (po 20 halerzy) można nabywać w Związku stowarzyszeń robotniczych.

Miasto Dublin, gdzie policya dopuściła się barbarzyńskiej masakry na strejkujących robotnikach.





W Dublinie, 400-tysięcznem mieście irlandzkiem przyszło do strejku robotników transportowych, na których czele stał tow. L a r k i n. Policya uwięziła tow. Larkina i w brutalny sposób zaatakowała strejkujących, z których kilku zabito a wielu raniono. Ten niezwykły w Anglii postępek policyi przyczyni się do uświadomienia i zradykalizowania mas roboczych.

Sprawiedliwość podatkowa w Austryi.

Jaka forma opodatkowania odpowiada obecnej potrzebie proletaryatu?

Jakeśmy to poprzednio widzieli, wszelkie podatki pośrednie, jakąkolwiek nazwę by one miały są dla pracującego proletataryatu narzuconem uciążliwem brzemieniem do usunięcia którego dążyć się musi.

Czy to podatek pośredni od takich trucizn jak tytoń lub wódka, czy od soli, cukru, mięsa lub nafty, której przecież każdy rękodzielnik i proletaryusz sobie kupić musi, zawsze jest niesprawiedliwym, bo nie liczy się z tem, że biedaka nie zawsze stać opłacić ten podatek i wskutek tego z głodu przymiera.

Powie ktoś, że podatek od wódki lub tytoniu jest słuszny, bo kto nie chce, nie musi ani pić ani palić. Tak i jabym się na to zgodził, gdyby rząd nakładając ten podatek miał na myśli powstrzymanie swych obywateli od palenia i picia i dążył równocześnie do podniesienia w tym kierunku pojęć narodu, gdyby dążył do umoralnienia, gdyby popierał intenzywnie stowarzyszenia mające na celu wprowadzanie trzeźwości, gdyby wprowadził ustawę o zamykaniu wyszynków wódki przez niedzielę, gdyby te osoby, które należą do towarzystw trzeźwości były czy to w służbie rządowej, czy też innej przez ten rząd lepiej traktowane, jak te, które są nałogowymi palaczami i pijakami.

Tego wszystkiego jednak, niema, a natomiast są oznaki, że rząd popiera właśnie to co szkodę przynosi ludowi pracującemu, a kasie rządowej dochód przynosi. Wskazuje na to niezliczona ilość szynkowni z wódką, gdzie ograniczenia jakieś są tylko pozorne.

Rozumie się zdemoralizowany wódką człowiek nie jest istotą produktywną a wytwórczość jego równa się zeru. Maciek zrobił, Maciek przepił, możnaby o takim powiedzieć.

Odbiegłem od przedmiotu nieco, słów tych jednak nie mogłem zamilczeć, bo rzucają one ponure światło na te czynniki rządowe, które aby się utrzymać w wygodnym stanie posiadania, wolą zatruć i zdegenerować miliony ludu roboczego, jak ustąpić mu choć znikomą część praw ludzkich.

Wracam więc do podatków.

Każdy zrozumie, że nowoczesne państwo musi mieć dochody, aby należycie administracyę swą prowadzić.

Czy jednak dochody te mają płynąć jedynie od tych, którym skarby naturalne oraz skarby własnym trudem stworzone nie są dostępne?

Czy ten co robi od świtu do nocy w fabryce, kopalni, lub w polu ma płacić podatek dlatego, że ani ta fabryka ani kopalnia ani pole nie jest jego, podczas gdy właściciel, który lwią część zysku z pracy robotnika chowa, podatków zaledwie część płaci podczas gdy olbrzymia większość ciężarów podatkowych spoczywa na klasie pracującej.

Otóż rzecz się musi dziać odwrotnie, ten co ma wielkie dochody powinien płacić znaczniejszy podatek, ten co ma małe dochody nie powinien płacić żadnego podatku, a ten co żadnych dochodów niema powinien być w ten sposób poparty przez państwo, aby się stał również produktywnym i mógł stanąć na silnych nogach.

Są ludzie, którzy twierdzą, że nasz rękodzielnik i robotnik jest leniwy, nietrzeźwy i niezaradny i wskutek tego źle mu się powodzi.

Zdanie takie długo było argumentem tych, którzy stan dzisiejszy chcieliby przedłużyć.

Za marną zapłatę i złe obchodzenie się nikomu się robić nie chce, gdyż nawet koń cyrkowy, który widząc że tak za złe jak za dobre skoki batogiem dostaje, w późniejszym wieku nie chce wcale skakać, bo tak czy owak harapem go biją, więc lepiej się nie męczyć skakaniem.

Tak to się ma rzecz z lenistwem naszych ludzi w kraju, którzy za granicą są poszukiwani jako dzielny materyał robotniczy. Nasi ludzie, którzy przeszli szkołę życia w Ameryce, rozwiali zupełnie ujemne i złośliwe zdanie przeciwników, że są leniwi nietrzeźwi, wszak te miliony dolarów wchodzące corocznie do kraju, przysyła nie kto inny tylko ten lud pracowity i tak mało dla siebie wymagający.

Jak długo pozostawał w kraju, był istotnie niezaradny, bo i w szkole i w kościele uczono go nie odwagi lecz bojaźni i strachu.

Wszędzie go poszturkiwano, besztano, czy było o co, czy nie, wogóle traktowano jak bydlę..., a on się modlił i był „pokornego serca". Skoro jednak poznał w Ameryce jakie człowiek ma prawa, to gdy wrócił do kraju zorganizował siebie i tych co się do niedawna bali, a gdy na czele tych organizacyj stanęli ludzie światli i tędzy, wówczas nie pora mówić o nieporadności chłopa i robotnika, bo kto wie czy nie trzeba będzie się przed nim wkrótce schować do mysiej dziury.

Ale wróćmy do podatków. Jeden jedyny podatek osobisto-dochodowy (ale rzetelnie wedle dochodu rozmierzony) jest tym podatkiem, który odpowiada interesom ludu pracującego jako ubogiego proletaryatu.

Najniższa jednak stopa podatkowa nie powinna sięgać 1200 kor. rocznego dochodu, ale przynajmniej 2000 k. jak tego żądali posłowie socyalistyczni.

Rozumie się samo przez się, że aby podatek osobisto-dochodowy będąc jedynym podatkiem po zniesieniu innych był i wydatnym i sprawiedliwie wymierzonym, musiałaby być zmieniona administracya państwowa.

Wówczas właściciele dóbr nie mogliby się uchylić od prowadzenia ksiąg handlowych, a wgląd w takie książki musiałby uskuteczniać już najniższy organ kontroli skarbowej. Przecież właściciele dóbr i kapitaliści nie są z innej gliny ulepieni, a ich krew błękitna jest zwykle nieco z rtęcią zmieszana.

W niczem nie daje się tak dotkliwie odczuwać panowanie burżuazyi jak w opodatkowaniu.

Toteż proletaryat musi dążyć do tego, aby ciężar opodatkowania pod którym się ugina wzięła choć w części na swe barki burżuazya w formie podatku osobisto-dochodowego.

Ale rząd argumentuje, że ta właśnie burżuazya, którą on tak wszędzie i zawsze popiera przy wprowadzeniu wyższego podatku od dochodu, przenosi swoje kapitały do zagranicznych banków. Niezbyt to dobrze świadczy o patryotyzmie tych panów, którego brak właśnie socyalistom zarzucają, ale jest to fakt, z którego rząd powinien wyciągnąć konsekwencye i raz wreszcie z tą śmietanką samolubną zerwać — ale przecież rząd obecny jest w rękach burżuazyi.

I znów zostaje robota dla socyalizmu.

Proletaryusze wszystkich krajów łączcie się! Jeżeli proletaryat w Austryi, Niemczech, Francyi, Anglii i wogóle wszystkich krajów zdobędzie, względnie stworzy wszędzie identyczną ustawę podatkową, jeżeli nie będzie się płaciło podatku pogłównego, lecz tylko wszędzie dochodowy, to burżuazya nie będzie mogła z pieniądzmi za granicę uciekać, tak jak to dziś robi.

Lud roboczy jedynie przez socyalizm dojdzie do zwycięstwa, ale trzeba koniecznie aby nauka o socyalizmie rozszerzyła się jak najdalej, musi ona zaglądnąć i rozwidnić nie tylko umysł robotnika fabrycznego, bo ten już dawno przejrzał, ale także umysły tych, którym się zdaje, że nie są proletaryuszami dlatego bo mają przyczepione czarnożółte sznurki do ubrania lub ogon przy szabli.

Socyalizm musi wniknąć w te zagrody chłopskie, gdzie człowiek jest wprawdzie pobożny, ale czytać i pisać nie umie, mieszka razem z bydłem a na reumatyzm puszcza popod kolana morską świnkę, aby go wyciągła.

Aby socyalizm mający na celu walkę z ciemnotą i walkę o wyswobodzenie proletaryatu z kleszczy burżuazyjnych skutecznie się rozwinął i zwyciężył, na to nie trzeba wieków. Już dziś widzimy zdobycze socyalizmu, jakkolwiek występuje on nie tyle ilością, co dzielnością, cóż się jednak stanie, gdy także ilość ludzi do tej pory krzywdzonych podobna wielkością i gniewem morzu rozhukanemu wystąpi, by się o swe prawa upomnieć?!

Czyż wyjdzie może wówczas jaki znachor z wielkim brzuchem i zrobi nad temi falami ludzkiemi „hokus pokus", a fale się uspokoją?

Czy może pewna część za marne wynagrodzenie odstąpimy towarzyszy? Pocóżby to mieli robić skoro wynagrodzenie sami sobie wezmą?

Socyalizm nie może się bawić w kompromisy tak, jak nauka żadnych ustępstw i kompromisów nie zna, bo przecież od tego, że 2+2=4 odstąpić nie można.

Socyalizm pozyskał sobie dziś milionowe rzesze ludu pracującego i niedługim już czas, kiedy na gruzach ustroju kapitalistycznego zatknie swój czerwony sztandar zwycięstwa.

Rezultaty ruchu antyalkoholicznego.

(Dokończenie).

Norwegia.

Norwegia ma od r. 1894 ustawę, która pozwala gminom zakazać używania ale tylko palonych i dystylowanych trunków. Do 1910 roku z 583 gmin skorzystało z tego prawa 423 (więcej jak milion mieszkańców). Liczba zorganizowanych abstynentów wynosi 250.000 wobec nie całe 3 miliony wynoszącej ludności. Partya socyalistyczna przyjęła do swego programu żądanie wprowadzenia państwowego zakazu używania trunków alkoholicznych.

Szwajcarya.

W ostatnich trzech latach przeprowadzono w Szwajcaryi zakaz używania absyntu (wódki). Istnieje monopol państwowy palonych i dystylowanych trunków. 10 proc. dochodu monopolu przeznacza się na zwalczanie alkoholizmu.

Ruch antyalkoholiczny cieszący się poparciem kobiet i młodzieży doprowadził do ograniczenia zwyczaju picia.

Niemcy.

Także tu rozwija się ruch antyalkoholiczny. Według ostatniego spisu liczba zorganizowanych abstynentów wynosi 332.458. W marcu zeszłego roku wniesiono do parlamentu niemieckiego petycyę z 500.000 podpisów o wydanie ustawy, nadającej gminom prawo zakazu używania alkoholu. Sześciu abstynentów posłów należy do partyi socyalistycznej. O bojkocie wódki niedawno pisaliśmy.

Austrya.

Niestety ani o Austryi ani o naszej Galicyi nic nie możemy powiedzieć. W Galicyi zniesiono wprawdzie prawo propinacyi i rzekomo zmniejszono liczbę szynków, w rzeczywistości liczba ta wzrasta, gdyż szynkują

Zapasy mięsa w różnych krajach świata.



Argentyna 1240 kg. Australia 954 kg. Kanada 316 kg. Stany Zjednoczone Ameryki Północnej 250 kg. Rosya 130 kg. Austrya 120 kg. Niemcy 90 kg. Anglia 50 kg.

Anglia i Niemcy mają wprawdzie mało mięsa w kraju, ale za to dużo go sprowadzają z zagranicy.

jawnie szynkarze koncesyonowani a tajnie dawni szynkarze. Przeciw temu będzie musiała ludność energicznie wystąpić.

Jakie sumy wydaje się w Austryi na alkohol, świadczy fakt, iż samego tylko podatku państwowego od wódki, piwa i wina zapłacono w 5 latach (1907—1911) olbrzymią sumę **970** milionów koron a więc blisko **m i l i a r d**. Szczególnie w 1911 dobrze pito, gdyż podatek od wódki wzrósł o 10 milionów, od piwa o 8 milionów, a więc razem o 18 milionów koron. To straszne pijaństwo ratuje budżet austryacki od bankructwa. W tych 5 latach sami gorzelnicy w premiach wódczanych wzięli od rządu **150 m i l i o n ó w k o r o n!** To są wprost przerażające cyfry, które powinny otworzyć oczy wszystkim pijącym.

Kwestya albańska.

Po zakończeniu wojen bałkańskich i po zawarciu pokoju bułgarsko-tureckiego wyszła znowu na porządek dzienny sprawa A l b a n i i.

Mianowicie Albańczycy, którym rząd serbski wzbronił wstępu na targi do miast Diakowy i Prizrendu, leżących na nowo zdobytem terytoryum serbskiem, napadli na oddział wojska serbskiego i zadali mu klęskę. Serbowie wskótek tego odgrażają się, że będą musieli obsadzić Albanię. Dodać należy, że ludność albańska jest na wpół dzika i za lada okazyą chwyta za broń i morduje. Za uwiedzenie dziewczyny, za zdradę małżeńską, za kradzież bydła spotyka sprawcę śmierć. W ten sposób ginie w Górnej Albanii rocznie 4000—5000 ludzi! Przysłowie mówi, że w Toplana zabija się ludzi jak bydło!

Nowy kawał urządził znowu Essad pasza, znany obrońca Skutari. Zgromadził on w Durazzo swych zwolenników, zabrał kasę rządową i obwołał się prowizorycznym gubernatorem. Wystąpił on przeciw prowizorycznemu rządowi albańskiemu i zażądał przeniesienia rządu z Walony do Durazza. Może to wywołać nowe zawikłania.

Księciem Albanii zostanie książątko niemieckie W i e d, które obecnie służy przy wojsku niemieckiem. Ranga oficerska i tytuł książęcy — oto najważniejsze kwalifikacye na panującego.

W Monastyrze zbiera się międzynarodowa komisya, która ma oznaczyć południową granicę Albanii, stykającą się z Grecyą. Do osłony tej komisyi wysłano oddział złożony z 100 ludzi 90 pułku piechoty austryackiej i 100 strzelców włoskich.

Tymczasem w Walonie usadowił się prowizoryczny rząd albański na dobre. Urządzono drukarnię, w której wychodzi dziennik albański, organ rządowy. Państwa europejskie mają ustanowić w Walonie swe konsulaty. Bank wiedeński wspólnie z bankiem włoskim zakładają w Walonie bank z kapitałem 5 milionów koron, który posiadać będzie szereg filij. Dziwnem jest, że w Austryi nie można w bankach dostać pieniędzy, które jednak są dla... Albanii! Urządza się pomału państwo albańskie, które nie będzie miało ani miliona ludności.

Albania będzie piłką, którą grać będą Austrya i Włochy. Austrya nie mająca pieniędzy dla bezrobotnych robotników i zrujnowanych powodzią chłopów, **w y d a j e z n a c z n e s u m y n a k s z t a ł c e n i e m ł o d z i e ż y . . . a l b a ń s k i e j !**

Jak pisma niemieckie donoszą, zaraz po wybuchu wojny na Bałkanie przywieziono do Austryi synów wielu rodzin albańskich, których ministerstwo spraw zagranicznych pomieściło w miejscowościach Zwetll, Krems i Mödling **n a k o s z t r z ą d u a u s t r y a c k i e g o**. Wszyscy ci albańscy wychowankowie klerykalnych zakładów spędzili wakacye — również **n a k o s z t r z ą d u** austryackiego — w Au, gdzie dla nich wynajęto 2 wille. Oto na to są pieniądze w Austryi! Również księża katoliccy w Albanii są na utrzymaniu rządu austryackiego. Rząd, który nie ma pieniędzy dla Galicyi wyrzuca je chojną ręką w... Albanii.

Setki milionów koron kosztowała nas mobilizacya, która wywalczyła wolność... Albanii. Sprawa albańska skończy się kiedyś wojną Austryi i Węgier, gdyż oba te państwa mają apetyt na skały albańskie.

List z Borysławia.

Od czasu, kiedyśmy rozpoczęli zamieszczać notatki o nadużyciach borysławskich w „Prawie Ludu“, robotnicy naftowi coraz więcej zaczęli się interesować temi sprawami i niema prawie dnia wolnego, aby się ktoś nie zgłosił z jakąś skargą lub zażaleniem na niektóre firmy, brutalnie obchodzące się z robotnikami.

Oto piszemy co następuje:

W firmie Towarzystwa karpackiego w Tustanowicach w dniu 16 b. m. anglik wiertacz (bez odpowiedzialności) pobił współpracującego M. B. zupełnie bez żadnej winy, a pan kierownik Malczewski zamiast stanąć po stronie napadniętego i pokrzywdzonego robotnika, to on skrzywdzonego M. B. wydalił z roboty bez wypowiedzenia t. zw. czternastki.

Wybór był łatwiejszy dla Malczewskiego, ponieważ wiertacz anglik, Franciszek Misiał, obejmując przed rokiem pracę, podyktował sobie taki kontrakt, że firma obecnie nie tak łatwo się go pozbyć może. Ale przezto niewynika, aby tenże jedząc chleb galicyjski miał prawo maltretować robotników tutejszych. Czy nie prawda panie Malczewski?

Druga sprawa przedstawia się następująco: W firmie Goldmanów na kopalni „Olex“ w Borysławiu, również tego samego dnia co i w Karpatach miało miejsce podobne zajście. Robotnik „trzeciak“ pracujący 12 godzin na szychtę, skoczył sobie na śniadanie i zaraz powrócił, lecz skoro się zjawił, Inż. Hulles, jako kierownik kopalni **u d e r z y ł g o** w twarz, zato, że się chciał nieco posilić przy natężonej pracy. A trzeba wiedzieć, iż przepisy policyjno-górnicze w 10-ciu godzinach pozwalają na posilenie robotników.

Zatem p. Hulles powinien mieć więcej wyrozumiałości na tego rodzaju postępowanie, robotnika pracą fizyczną sforsowanego.

W dalszym ciągu w tej samej firmie pozwolił sobie już nie p. Hulles, ale sam właściciel kopalni, na własną rękę w parę dni później wydalić bez czternastki wiertacza B. zupełnie niewinnie, albowiem jedyna jego wina było to, iż tenże w czasie zmiany szychty, odbierając „raport“ od wiertacza G., którego luzował, zastanowił maszynę.

A przecie wedle przepisu policyjno-górniczego obowiązkiem jest każdego wiertacza przychodzącego na szychtę, by sobie dokładnie wszystko zbadał, w jakim stanie odbiera maszynę i wyniki pracy od swego poprzednika, za to chyba panie Goldman nienależy się wydalenie bez wypowiedzenia czternastki?

Pozwolimy sobie zauważyć, że pp. Goldmani nie tak dawno wyszli ze sfery robotniczej, a jeżeli dzisiaj stali się właścicielami ko-

palni to dzięki samym robotnikom i to przeważnie wiertaczom, którzy sumienną swą pracą dopomogli im dorobić się fortuny. W Borysławiu wielu jest takich dorobkiewiczów, którzy się niegdyś zaliczali do klasy robotniczej, a dzisiaj impertynencko tę klasę traktują.

Wreszcie uskarżają się robotnicy, iż firma Markus Scholz na kopalni „Banknot“ i „Żmudź“ w Tustanowicach, ściąga robotnikom na Kasę chorych od całej zarobionej kwoty 2 prc., co jest ustawowo niedozwolone, albowiem wedle statutu pow. Kasy dla chorych w Drohobyczu, obowiązane są firmy uiszczać tejże Kasie najwyżej 2 prc. od 4 koron zarobku dziennego, lub od 120 koron pensyi miesięcznej, tymczasem niektóre firmy bezprawnie ściągają sobie od robotników 2 prc. od całej zarobionej kwoty, choćby takowa wynosiła 200 lub 300 koron miesięcznie, a przecież to jest absolutnie nie zgodne z ustawą, albowiem te nadwyżki pozostają w kieszeniach danych firm, lub też w kieszeniach kierowników, co przy kilku robotnikach takie nieprawne ściąganie stanowi poważną sumę.

Otóż na przytoczone tu okoliczności zwracamy uwagę władzom kompetentnym, aby zechciały wglądnąć w te nadużycia i niepozwoliły samowładnie krzywdzić robotników.

Zjazd socyalnej demokracyi Niemiec.

W d. 15—20 bm. odbył się w Jenie doroczny zjazd socyalnej demokracyi Niemiec, przy licznym udziale delegatów z całego państwa i reprezentantów partyi zagranicznych.

Szczególnie żywą dyskusyę wywołała sprawa strejku generalnego. Mianowicie obok czteroprzymiotnikowego prawa wyborczego do parlamentu niemieckiego jest wprost łajdackie prawo wyborcze do sejmu pruskiego, który opanowała w zupełności szlachta. Socyaliści mają w nim tylko 10 posłów. Wszelkie starania o reformę wyborczą do sejmu pruskiego były dotąd daremne. Wskutek tego powstała w kołach partyjnych myśl urządzenia strejku powszechnego w celu wywalczenia prawa wyborczego do sejmu pruskiego.

Referent pos. tow. Scheideman oświadczył się przeciw strejkowi. Za strejkiem przemawiali: tow. Luksemburg i Zetkin oraz tow. pos. Liebknecht, Frank i Ledebour. Przeciw strejkowi oświadczyli się reprezentanci związków zawodowych. Pos. tow. Dawid wskazał, iż wielka jeszcze liczba robotników oraz masy chłopskie stoją w obozie wrogów i będą przeciwne strejkowi.

Rezolucyę strejkową tow. Luksemburg odrzucono 333 głosami przeciw 142 a przyjęto jednogłośnie rezolucyę zarządu partyjnego, która wprawdzie nie oświadcza się przeciw strejkowi powszechnemu lecz uważa go za ostateczną broń proletaryatu, którą należy użyć w porozumieniu ze związkami zawodowymi i stowarzyszeniami współdzielczemi.

Następnie pos. tow. Schulz złożył sprawozdanie z działalności posłów socyalistycznych w parlamencie niemieckim.

Poczem pos. tow. Timm referował o sprawie bezrobocia i postawił rezolucyę, żądającą zaprowadzenia ubezpieczenia bezrobotnych W dyskusyi pos. tow. Zubeil wskazał, iż liczba bezrobotnych w Berlinie wynosi 25.000!

W końcu pos. tow. Wurm referował o sprawie nowych podatków. Mianowicie parlament niemiecki uchwalił w celu pokrycia nowych wydatków wojskowych zaprowadzenie podatku majątkowego. Posłowie socyalistyczni głosowali przeciw nowym zbrojeniom wojennym ale chcąc odwrócić ciężar podatkowy od robotników głosowali za podatkiem majątkowym na burżuazyę.

Stanowisko to posłów socyalistycznych zjazd zatwierdził.

Sprawa P. P. S.

Robotnicy polscy w zaborze pruskim organizowali się w polskiej partyi socyalistycznej. Tak postanowiła umowa niemieckiej socyalnej demokracyi z P. P. S. w 1906 r.

Trudne warunki, w jakich pracuje P. P. S., nie pozwoliły jej na większy rozwój. Niemiecka socyalna demokracya musiała przychodzić ze znaczną pomocą pieniężną P. P. S.

W ostatnim jednak czasie stosunki zaczęły się zmieniać na lepsze. P. P. S. założyła swój organ codzienny „Dziennik Robotniczy“, wychodzący od 10 miesięcy w Katowicach bez pomocy pieniężnej niemieckiej socyalnej demokracyi.

Mimo to zarząd partyjny niemieckiej socyalnej demokracyi przedłożył zjazdowi rezolucyę przeciw odrębności P. P. S. Rezolucyę tę uzasadniał tow. Braun, wskazując, że P. P. S. otrzymawszy w latach ostatnich 60.000 marek subwencyi, nie może poszczycić się znaczniejszymi sukcesami i ma tylko 2.000 członków. Wniosek także poparł tow. Hörsing z Górnego Śląska.

Natomiast tow. Katzenstein energicznie protestował przeciw wnioskowi, wskazując na specyalnie trudne warunki, w jakich pracuje P. P. S. Dlaczego żadnemu Polakowi — zapytywał — nie dano pewnego mandatu do sejmu? Powoływał się na artykuł Bruhnsa, który na podstawie osobistej znajomości warunków przestrzegał kongres przed uchwaleniem rezolucyi zarządu. Wskazał na to, że w Galicyi odrębna polska partya socyalistyczna odniosła wielkie zwycięstwa i posiada tak wybitnych wodzów, jak Daszyński i Diamand.

Taksamo pos. tow. Ledebour prosił kongres, aby nie godził się na wniosek zarządu. Polacy, to nie Duńczycy — wołał — to nie Francuzi z Alzacyi i Lotaryngii, to nie Litwini i inne drobne u nas plemiona; Polaków mamy $4^1/_2$ miliona. Rezultatem uchwalenia wniosku nie będzie wstąpienie Polaków do niemieckiej S. D., lecz ciężka walka. Znakomite wywody tow. Katzensteina i pos. tow. Ledeboura dobitnie wykazały konieczność istnienia P. P. S.

Kongres jednak uchwalił wniosek zarządu, „przeciwko niewielu głosom“, jak konstatuje „Vorwarts“.

Rezolucya ta wyraża nadzieje że towarzysze polscy będą się organizowali w obrębie niemieckiej socyalnej demokracyi. W miejscowości z polską ludnością należy używać do agitacyi polskiego języka lecz organizacya ma być jednolita.

Uchwalenie zniesienia P. P. S. wyrządzi ciężką krzywdę polskiemu ruchowi socyalistycznemu.

P. P. S. nie uzna tej uchwały i dalej będzie organizować polskich robotników. Rozpocznie się wojna między polskimi a niemieckimi i nastąpi zupełny zastój w pozyskiwaniu polskich robotników dla socyalizmu.

Niemiecka socyalna demokracya, pracując w państwie prawie jednolito narodowem nie ma zrozumienia dla kwestyi narodowościowej. Przykładem dla niej mogą być stosunki austryackie.

Oczywiście zarzuty prasy burżuazyjnej o hakatyzmie socyalistów niemieckich nie mają ani odrobiny prawdy, gdyż socyaliści niemieccy zawsze protestowali przeciw antypolskiej polityce rządu pruskiego. Idzie tu tylko o kwestyę organizowania polskiego proletaryatu, w sprawie której jesteśmy innego zdania niż towarzysze niemieccy.

NOWINY KRAKOWSKIE.

Brak robotników ziemnych przy budowlach wodnych. Przy robotach nad budową kanału na 22 kilometrowej przestrzeni od Spytkowic pod Zatorem do Samborka pod Skawiną kosztem 7 milionów koron panuje brak robotników. Winę tego ponoszą ogromnie niskie płace. Zarabiają na dniówkę: kobiety do 2 koron, mężczyźni od 2·40 do 3 koron, w akordzie mężczyźni przeciętnie 4 K. Praca trwa od godz. 6 rano do 6 wieczór z półgodzinną przerwą na śniadanie i godzinną na obiad. Większość robót wykonuje się maszynami. I tak maszyna w Brzeźnicy wydobywa dziennie 3000 m^3 ziemi. Jest to największa tego rodzaju maszyna w Austryi. Druga maszyna w Wielkich Dworach wydobywa 1800 m^3.

Brakuje tylko robotników nieukwalifikowanych, którzy się mogą zgłaszać w biurach firm, budujących kanał, w Zatorze, Nowych Dworach koło Brzeźnicy i Skawinie. Pracuje przy robotach **2000** robotników, a potrzeba jest jeszcze **3000.**

Z Rady miejskiej. Na posiedzeniu w dn. 23 b. m. uchwalono 2000 K dla Macierzy Śląskiej, poruszono sprawę subwencyi na obchód rocznicy ks. Poniatowskiego i wystawy antyalkoholicznej, interpelowano o drożyznę mięsa, na co prezydyum dało wykrętną odpowiedź. Uchwalono nabycie na rzecz gminy gruntów hr. Łosia na Dębnikach pod miejską fabrykę wyrobów betonowych oraz załatwiono sprawę regulacyi gruntów p. Scherera koło Parku krakowskiego.

Zjazd drukarzy z całej Austryi obradował w Domu Robotniczym przez pięć dni. Zjazd powitali tow. Obirek ze Lwowa, tow. Misiołek, pos. tow. Daszyński, tow. Żuławski, tow. Döblin (Berlin) i tow. Peidl (Budapeszt).

We wtorek zwiedzili delegaci saliny w Wieliczce i przypatrzyli się wyborom galicyjskim.

Zbrodniarz. Przed sądem przysięgłych stawał onegdaj Kupiec, gospodarz z Sułkowic pow. Wieliczka, oskarżony o zamordowanie 9-letniej dziewczynki i zgwałcenie 14-letniej Ziobrówney. Przysięgli na nadzwyczajnem posiedzeniu w niedzielę zaprzeczyli pytanie o morderstwo, potwierdzili natomiast pytanie w sprawie zabójstwa i zgwałcenia, wskutek czego sąd skazał Kupca na 6 lat ciężkiego więzienia.

Skon najstarszego drukarza w Galicyi. W sobotę zmarł nagle w Krakowie Ignacy Bogucki, zecer, liczący lat 83, najstarszy drukarz w Galicyi. Zmarły obchodził 60-lecie pracy zawodowej, a dopiero przed kilkoma laty ją porzucił.

KRONIKA

Izba posłów zbiera się w drugiej połowie października. Na porządku dziennym jest prowizoryum budżetowe, wybór członków Delegacyi, sprawa nowych podatków i nowych zbrojeń. (Podwyższenie kontyngentu rekruta.)

Socyalista wiceprezydentem parlamentu holenderskiego. Przywódca holenderskiej partyi socyalistycznej pos. tow. Troelstra został wybrany wiceprezydentem parlamentu 52 głosami na 97 głosujących.

Szkody w 40 okręgu wyborczym. Wedle relacyi Wydziału powiatowego powódź i ulewne deszcze zniszczyły w pow. krakowskim płody w 98 gminach i 57 obszarach dworskich na powierzchni 34.339 hektarów.

Szkody w plonach wynoszą:

w gminach	2,919.582 K.
na obszarach dworskich	1,100.835 „
w drogach (wykaz Starostwa)	444.500 „
Razem	4,464.917 K.

Szkody wyrządzone przez powódź w pow. wielickim

wielickim	387.700 K.
przez deszcze (p. Wieliczka)	1,922.500 „
przez deszcze (p. Podgórze)	1,200.000 „
szkody w drogach (powiat Wieliczka)	97.000 „
szkody w drogach (powiat Podgórze)	73.000 „
Razem	4,680.200 K.

Szkody zatem w tych 3 powiatach wynoszą **8,145.117 K.**

Rozszerzenie kopalni węgla w Brzeszczach. Ministerstwo robót publicznych stara się o podwyższenie produkcyi rządowej kopalni węgla w Brzeszczach i rzekomo z powodu braku sił roboczych rozszerzyło znacznie ruch maszynowy. Produkcya w roku ubiegłym wynosiła 1,900.000 cetnarów metrycznych, a rząd zamierza produkcyę podnieść rocznie do trzech milionów. Mogłoby ministerstwo raz wreszcie porządek zaprowadzić w kopalni.

Z KRAJU.

Z Brzeszcz piszą nam: Każdego roku obchodzi się na tutejszej kopalni święto Barbary jako patronki górników. W dniu tym dostaje każdy górnik 2 K a wozak 1 K. Tymczasem obecnie lizunie oświadczyli, że lepiej te pieniądze zatrzymać i uskładać kilkaset koron, za które kupi się sztandar do kościoła. Jeżeli lizunie chcą kupować sztandar, to niech dadzą na niego własne pieniądze. Zorganizowani górnicy nie potrzebują żadnego sztandaru, bo mają swój czerwony sztandar. Możeby się lizunie namyślili, czyby nie lepiej było dać te pieniądze na inwalidów i wdowy, które mają po kilkoro dzieci a pobierają tak marną pensyę.

Przy tej sposobności radzimy po raz ostatni naganiaczowi Kolądrze, aby cicho siedział. gdyż może się pożegnać ze swem stanowiskiem. Nie tacy tu byli, a daliśmy im radę.

Wypadek w hucie w Trzebini. We czwartek stał się wypadek, który nie może pozostać bez napiętnowania. Mianowicie we czwartek rano 11 b. m. robotnik Dorynek z Filpowic został zasypany żużlem, co spowodowało śmierć na miejscu. Kolega jego, z którym wspólnie pracował przy wykopywaniu rowu głębokiego przeszło 2 metry, ujrzawszy niebezpieczeństwo, uratował swoje życie, ale Dorynek został na śmierć zasypany. Winę ponosi huta Jadwigi. Majster widząc, że robotnikom grozi niebezpieczeństwo, nie powiedział: słuchajcie ludzie, weźcie a zaasekurujcie ten rów, bo wszystko runie i zabije was. Robotnik który zginął zostawił 3 dzieci i żonę, która dowiedziawszy się o zgonie męża poszła z płaczem do huty, prosząc o wpuszczenie do kancelaryi, gdzie ją nie wpuszczono, posyłając jej 28 K na pogrzeb. Tyle warte jest u fabrykanta życie robotnika!

Nadużycia na stacyi w Sanoku. Jest na stacyi Sanok, portyer p. Zatora, który wpuszcza bez biletu wstępu na peron ludzi, a jak wracają z peronu to każe sobie płacić po koronie od osoby!

W posadzie Olchowskiej jest policyant p. Nebeś, który przylepia ogłoszenia do góry nogami, gdyż czytać i pisać nie umie, ale umie grozić aresztem na stacyi tym ludziom, co nie pozwalają panu Zatorze brać koron od ludzi nieświadomych. Dnia 15 września chciał jeden wieśniak pójść na peron do pociągu o godzinie 6-tej wieczór, aby się pożegnać z tymi co odjeżdżali do Ameryki, prosił pana Zatorę, aby go wpuścił, więc pan Zatora zamiast go pouczyć aby kupił bilet wstępu za 20 groszy to p. Zatora powiada: „idźcie a dacie koronę“. Ale dzięki interwencyi pewnej kobiety, żony robotnika fabrycznego zapłacił naczelnikowi stacyi tylko 20 groszy. Za tę więc interwencyę p. Nebeś zagroził tej kobiecie kryminałem, względnie zamknięciem w areszcie, że się miesza w urzędowe sprawy.

Możeby władze zrobiły porządek z tymi dwoma ananasami.

Towarzysze! Agitujcie! Organizujcie znajomych!

„PRAWO LUDU“
ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALNO-DEMOKRATYCZNEJ
Wychodzi w każdy piątek. Prenumerata wynosi rocznie. W Galicyi 4 kor.; w Niemczech 5 M.; w Ameryce 2 dolary. Numer pojedynczy 10 hal. Redaktor i wydawca: Zygmunt Klemensiewicz. Adres Redakcyi i Administracyi „Prawo Ludu“, Kraków, Dunajewskiego l. 5, II. piętro. Konto pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 71.905.


Pokrycie dachowe nie wymagające naprawy.
Wykładanie murów odporne na niepogody z Łupku-
Eternitowego
ETERNIT
Prawdziwy jedynie wtedy, gdy płyty zaopatrzone są marką ochronną
Eternit
ZAKŁADY ETERNITOWE LUDWIKA HATSCHKA w VÖCKLABRUCK A.G. WIEDEŃ IX
Generalne zastępstwo:
Kraków, Wrzesińska 11